

ARCHIWA I ARCHIWISCI W TWÓRCZOŚCI FILMOWEJ I LITERACKIEJ EPOKI PRL-U – WYBRANE PRZYKŁADY

Polski film i literatura lat 1945–1989 – umownie określonych tu okresem PRL-u, z reguły nie obierały na głównych bohaterów archiwistów, nie umieszczały też raczej zasadniczej akcji w archiwach. Niemniej jednak zarówno archiwisci, jak i ich miejsca pracy, a zwłaszcza zaś przedmiot działań, czyli akta, przewijały się kilkakrotnie przez karty powieści i ekrany kin. I choć najczęściej były to epizody, to jednak kształtowały one i utrwały w polskim społeczeństwie pewien obraz pracy archiwistów oraz wyglądu archiwów.

Archiwisci i archiwa pojawiają się już w literaturze dla młodzieży, a nawet w komiksach. Archiwum znajdujemy np. w kultowym „Tytusie, Romku i A'tomku” Henryka Jerzego Chmielewskiego. W jednym z odcinków serii Tytus, jako sprzątaczką, wkracza do archiwum redakcji gazety, zastając w nim dość typowy w powszechnej świadomości obraz, a więc brudne pomieszczenie z regałami pełnymi teczek, segregatorów i ... pajęczyn oraz stosy akt na podłodze. Z kolei Edmund Niziurski, w swojej powieści „Klub włóczykiów”, głównym bohaterem zrobił archiwariusza Dionizego Kiwajłłę. Ten olbrzymi łysielec, o dość osobliwych obyczajach, wzbudzający sympatię czytelników, dążąc do rozwiązania historycznej zagadki, przeżywa niesamowite przygody. Podobnie sensacyjne przygody są udziałem innego bohatera powieści młodzieżowych, a mianowicie Tomasza NN., znanego jako „Pan Samochodzik”. Cykl powieści z jego udziałem, stworzony przez Zbigniewa Nienackiego, przykuwał uwagę kilku pokoleń młodych ludzi, śledzących przygody tej osobliwej postaci detektywa-muzealnika, zmuszonego niejednokrotnie zaglądać do starych dokumentów, a więc i do archiwów. Także w ekranowej wersji jego przygód, a mianowicie w „Skarbie templariuszy”, widzimy Pana Samochodzik biegle czytającego krzyżackie dokumenty, które pozwalają mu zbliżyć się do ukrytego przed wiekami skarbu.

W PRL-u biurokracja kwitła ponad miarę, a wraz z nią rozwijała się „produkcja” akt, czego przykładem są choćby znakomite sceny biurowe z „Zezowatego szczęścia” Andrzeja Munka. Akta te trafiały do archiwów zakładowych, ale te niestety, rzadko w kinie pokazywano, a takimi nieco odosobnionymi przypadkami są dwa filmy. Pierwszym

jest szpiegowski kryminał Tadeusza Chmielewskiego „Dwaj panowie N”. Tylko dzięki pewnym kolekcjonerskim dziwactwom archiwistów, a także ich zamiłowaniu do porządku oraz dociekliwość, udaje się zdemaskować głęboko zakonspirowanego agenta obcego wywiadu. Dość dokładnie przy tym ukazano, wypełnione po sufit regały magazyny archiwalne warszawskiej hipoteki oraz jej pracowników – nieco zdziwaczałych, ale sympatycznych starszych panów, czasem zgryźliwych, lecz niezwykle przyjacielskich i nie pozbawionych osobistego uroku i poczucia humoru. Z kolei drugi film ukazuje kobietę archiwistkę, niezwykle sprawnie poruszającą się po swoich zbiorach, mających głównie postać segregatorów. Ten obraz jest zasługą Janusza Morgensterna i jego filmu „Dwa żebra Adama”. Ponadto wątki archiwalne najczęściej można odnaleźć w kryminałach (zarówno w powieściach jak i w filmach), w których śledczy muszą sięgać do starej dokumentacji milicyjnej.

Obraz archiwów, utrwalony przez twórców PRL-u, to najczęściej ponure pomieszczenia, wypełnione ponad miarę papierzyskami, czasami sprawiającymi wrażenie chaosu. Jednak sami archiwiści poruszają się w tych stertach bezbłędnie, na każde żądanie wyszukując potrzebnych akt, a główni bohaterowie, nawet najstarsze dokumenty czytają biegle, od razu odnajdując w nich poszukiwane wiadomości. Przy tym wszystkim sami archiwiści, to przeważnie ludzie starsi, często dziwacy, ale z reguły niezwykle sympatyczni.